

# Chcą fotografować

„Muzea są po to, aby trzepać kasę i zaspokajać ambicje swoich dyrektorów kosztem powierzonych przez Naród dzieł! To sygnał, że należy rozpocząć regularną wojnę o obronę dóbr kultury” – twierdzą wikipedyści i zamierzają walczyć o prawo do robienia zdjęć w polskich muzeach.

Pisze **Katarzyna Wolnik**

**D**yrekcje Zamku Królewskiego na Wawelu oraz innych dużych muzeów w kraju nie pozwalają wikipedystom fotografować powierzonych im zbiorów. Polscy członkowie tej największej na świecie internetowej wolnej encyklopedii twierdzą, że działanie muzealników jest sprzeczne z Konstytucją RP, zgodnie z którą każdemu zapewnia się wolność korzystania z dóbr kultury.

– Muzea są zobowiązane do popierania działalności upowszechniającej kulturę, a taką niewątpliwie całkowicie społecznie prowadzą wikipedyści – mówi Agnieszka Kwiecień, sekretarz Stowarzyszenia Wikimedia Polska.

Żadnych rezultatów nie przynio-

sła interwencja Stowarzyszenia w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tymczasem na blogach wikipedystów zawrzało. „Muzea są po to, aby trzepać kasę i zaspokajać ambicje swoich dyrektorów kosztem powierzonych przez Naród dzieł! Dla mnie jest to sygnał, że należy rozpocząć regularną wojnę o obronę dóbr kultury przed zagrabieniem” napisał Artur Fijałkowski z Katowic.

Absurdalny zdaniem wielu internautów zakaz robienia zdjęć w muzeach nie dotyczy przecież tylko twórców wolnej, internetowej encyklopedii. Przeciętny Polak, aby zobaczyć bezcenne zbiory muzealne, musi do muzeum pojechać albo w księgarni kupić album za kilkadziesiąt złotych. Czy w XXI wieku, gdy dzięki internetowi, w wirtualnym świecie czytać możemy książ-

ki, nie można w sieci udostępniać dzieł sztuki? „Jeśli płacimy podatki na utrzymanie muzeów, to powinniśmy mieć prawo oglądać i fotografować ich zbiory” – twierdzą internauci.

Wikipedyści zwrócili się z prośbą o pozwolenie na wykonanie zdjęć na terenie Zamku w Piaskowej Skale oraz Zamku Królewskiego w Krakowie. Jerzy Petrus, dyrektor ds. muzealnych Zamku Królewskiego na Wawelu, nie wyraził zgody na fotografowanie. Zaproponował wikipedystom udostępnienie zdjęć, które znajdują się na stronie internetowej lub w innych zasobach zamku.

– Z jednej strony nie dziwi postawa władz muzeum, bo gdybyśmy fotki zrobili sami, zmniejszyłyby się muzealny fundusz z licencji za zdjęcia – zauważa Artur.

– To nie tak. Trzeba wystąpić do nas o licencję, ale za zdjęcia niewykorzystywane do celów komercyjnych nie pobieramy opłat – tłumaczy Petrus. Zaznacza jednak, że muzeum może udostępnić tylko te zdjęcia, co do których ma pełne prawa materialne i niematerialne.

Wikipedyści wskazują, że zdjęcia, które miałyby im udostępnić Wawel, mają zbyt małą rozdzielczość.

– Nie możemy udostępniać fotografii w takiej rozdzielczości, która umożliwiłaby komuś na przykład produkcję pocztówek – wyjaśnia Petrus.

Na Wawelu bez zgody można robić tylko pamiątkowe zdjęcia na dziedzińcu zamku. Nie ma żadnej możliwości fotografowania we wnętrzach. Zdaniem Jerzego Petrusa taki zakaz, jak również brak zgody na robienie zdjęć przez wikipedystów, wcale nie narusza zapisu Konstytucji o upowszechnianiu dóbr kultury.

– Nie oznacza to przecież, że należy je upowszechniać na każde żądanie. Dobra kultury to nie są przedmioty bezpańskie, mają swoich właścicieli i mogą być udostępniane na określonych warunkach – twierdzi dyrektor.

Na robienie zdjęć bez żadnych ograniczeń pozwoliło wikipedystom kilkanaście mniejszych polskich muzeów, w tym Muzeum w Bielsku-Białej. – To dla

nas reklama, za którą w dodatku nie musimy płacić – nie ma wątpliwości Iwona Purzycka, dyrektorka placówki.

Dodaje, że muzeum czerpie zyski z upowszechniania zbiorów, więc nie wszyscy mogą fotografować bezpłatnie. Płacą za zdjęcia na przykład wydawnictwa. Muzeum nie wprowadza żadnych ograniczeń dla turystów, którzy chcą zrobić sobie zdjęcia pamiątkowe, ale nie pozwala turystom na robienie fotografii profesjonalnych, które muzeum wydaje w formie pocztówek.

Wikipedyści nie mieliby żadnego problemu ze zrobieniem zdjęć w Muzeum Historii Katowic, gdzie udostępniane są wszystkie zbiory. Różne są tylko zasady ich udostępniania związane głównie z opłatami, np. zdjęcia wykorzystane do pracy magisterskiej można zrobić nieodpłatnie, a za możliwość zrobienia fotografii, które będą wykorzystane w wydawnictwie (a więc w celu komercyjnym), pobrana byłaby opłata. Prawdopodobnie nie spotkaliby się z odmową w Muzeum w Gliwicach, gdzie obowiązują podobne zasady. Mogłoby też robić zdjęcia we wszystkich stałych galeriach Muzeum Śląskiego.

Krakowskie muzeum jako podstawę prawną odmowy wskazało fakt, że Zamek Królewski na Wawelu stanowi zastrzeżony znak towa-



# polskie muzea



**Upowszechnianie dóbr kultury, w tym zbiorów muzealnych w internecie jest jednym z zaleceń Unii Europejskiej. Agnieszka Kwiecień, sekretarz Stowarzyszenia Wikimedia Polska dodaje, że wikipedyści pracują społecznie i nie czerpią ze swojej działalności żadnych zysków**

rowy. Zdaniem prawnika Krzysztofa Siewicza z kancelarii Grynhoff Woźny Maliński z rejestracji znaku słownego „Zamek Królewski na Wawelu” w Urzędzie Patentowym RP nie wynika prawo do zakazywania fotografowania towarów oznaczonych takim znakiem. Jego zdaniem chybiony jest też argument muzeum o prawie własności zbiorów.

– Właściciel nie ma prawa zakazywać innym fotografowania swojej rzeczy, tak jak nie ma prawa zakazać innym mówienia o niej – twierdzi prawnik. Jego zdaniem zgodnie z ustawą o muzeach, muzeum może pobierać opłaty za przygotowanie i udostępnienie zbiorów do celów innych niż zwiedzanie, w szczególności za sporządzanie fotografii. Zdaniem Siewicza przepis ten potwierdza brak uprawnienia muzeów do zakazywania fotografowania gromadzonych w nich dóbr kultury.

Przemysław Nowogórski, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w odpowiedzi na interwencję Wikipedii napisał, że dyrektor muzeum może w statucie lub regulaminie wewnętrznym wprowadzić zakaz robienia zdjęć, kierując się najczęściej troską o obiekty, ich ochroną przed zniszczeniem lub kradzieżą. Ministerstwo nie wska-

zało jednak, jakie są granice swobody dyrektora muzeum.

Zdaniem Wikipedystów dopuszczalne jest wyłącznie wprowadzenie zakazu fotografowania przy sztucznym oświetleniu, ograniczenie liczby osób fotografujących jednocześnie albo korzystanie ze sprzętu niepowodującego uszkodzeń, np. statywów z gumowymi nóżkami. – Dostosowalibyśmy się do takich zakazów – zapewnia Agnieszka Kwiecień.

Krzysztof Siewicz wskazuje, że wspieranie produkcji materiałów cyfrowych wykorzystujących między innymi materiały muzeów jest jednym z zaleceń Komisji Europejskiej.

– Tym bardziej muzea powinny wspierać działania podmiotów prywatnych, które na własny koszt upowszechniają w Internecie dobra kultury – przekonuje prawnik.

W rozmowie z naszą redakcją ministerstwo stanęło na stanowisku, że decyzje dyrektorów muzeów, ograniczające możliwość fotografowania zbiorów chronią właścicieli praw autorskich.

– Grupa muzealiów w polskich muzeach z powodów historycznych nie ma udokumentowanego pochodzenia dzieł. W takiej sytuacji muzeum nie może – nie będąc prawnym właścicielem – dysponować prawami do tych obiektów – tłumaczy Piotr Szymański, nacelnik wydziału prasowego MKiDN.

– Domagamy się umożliwienia fotografowania zbiorów, do których wygasły już prawa autorskie, a ministerstwo potraktowało wszystkie zbiory na równi, te sprzed 200 lat i te sprzed roku, nadal tym prawem chronione – precyzuje Agnieszka.

Zdaniem ministerstwa wprowadzenie jednolitych zasad, co do możliwości fotografowania w muzeach, jest niemożliwe.

– Poza wspomnianą już koniecznością respektowania praw autorskich, należy pamiętać, że każda kolekcja, każde dzieło wymaga innego traktowania – utrzymuje Szymański.

Wątpliwości co do fotografowania w muzeach istnieją nie tylko w Polsce. Do niedawno zwiedzający mogli bez ograniczeń robić zdjęcia w Luwrze. Od września 2005 roku wprowadzany jest tam stopniowy zakaz fotografowania, obejmujący obecnie m.in. dział malarstwa francuskiego, hiszpańskiego i włoskiego. Na razie swobodnie można fotografować Mona Lisę Leonarda da Vinci.

– Nie ma jednolitego wzorca obowiązującego w tej kwestii w państwach Unii Europejskiej – komentuje nacelnik. Dodaje jednak, że UE dąży do określenia tzw. public domain, czyli grupy dzieł o szczególnym znaczeniu dla kultury, których użycie niekomercyjne powinno być bezpłatne. ●